Numer 146. Lwów dnia 28. Czerwca 1871 — Środa. Rok III.

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.).

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych
Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr.—półrocznie 7 złr.—ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct.—miesięcznie 1 złr. 20 ct.
Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr.—ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. —miesięcznie 1 złr. 50 ct.
W PRUSACH i RZESZY NIEMIECKIEJ: ćwierćrocznie 4 tal. 10 srbgr. — we Francyi ćwierćrocznie 18 fr. — w Rzymie ćwierćrocznie 20 fr.
Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.
Redakcya przy ulicy Sykstuskiej N. 647²/₄.
Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat. Manuskrypta się nie zwracają. — W Krakowie przyjmuje prenumeratę księgarnia Jaworskiego. Dla W. księstwa Poznańskiego i Prus księgarnia p. Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu. W Wiedniu Haasenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M. Berlin, Lipsk, Basel (Schweiz) i Wrocławiu: A. Oppelik, Wollzeile 22; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg: Sebastyan Korabek, Neubau 71. W Berlinie Zeidler & Comp., Leipzigerstr. 37. W Paryżu J. Mianowski (Commission & exportation Julien rue des Ecoles 24.)

Ogłoszenia (inseraty) i prenumeratę miejscową i zamiejscową przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya „Czasu“ i „Unii“ A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. tudzież księgarnia Sayferta i Czajkowskiego.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.
(Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28. kwietnia 1870. r.)

Od wydawnictwa.

Niniejszem zapraszamy do przedpłaty na „*Unię*“ na **kwartał trzeci** r. 1871.

Prenumerata na „*Unię*“ wynosi:

we **Lwowie**

rocznie	14 złr.	— ct.
półrocznie	7 „	— „
kwartalnie	3 „	50 „
miesięcznie	1 „	20 „

na prowincyi z przesyłką pocztową

rocznie	18 złr.	— ct
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Szanowni prenumerujący raczą nadesłać wcześnie pieniądze do Administracyi Nr. 24 kamienica kapitulna, abyśmy jak najprędzej uregulować mogli nakład w celu zapobieżenia wszelkiej zwłoce w przesełce dziennika. Razem z pieniądzmi na „*Unię*“ można przesyłać prenumeratę na czasopismo ludowe „*Chata*“, którego przedpłata półroczna wynosi 1 złr., roczna 2 złr.

☞ Zwracamy przytem uwagę, iż najtaniej i najdogodniej przesełać można prenumeratę **za przekazem pocztowym** (Postanweisung).

Rozczulająca tolerancya.

Brak miejsca niepozwolił nam dotąd skonstatować jeszcze jednego rysu w charakterze zacnej *Gazety narodowej*. Opisując obchód rocznicy papieskiej we Lwowie, pisze ona w numerze z 20. b. m. iż „ulica nie wybijała szyb, co godne uwagi, tym, co illuminowali“. Otóż te *ipsissima verba* świadczą istotnie o wysokim stopniu tolerancyi religijnej niezrównanego organu galicyjskiej bałamutności, czego bez należytego uznania nie godzi się pominąć.

Gaz. nar., organ gwałtownie postępowy, uznaje oczywiście sztandar wolności sumienia, temsamem bezwarunkowej tolerancyi religijnej, którym dziś byle kto z wielkim trzaskiem i hałasem wymachiwać potrafi, a który właśnie dla tego, że ma zbyt wielu różnorodnych chorążych, w nienajlepszym zazwyczaj znajduje się stanie. Wolność sumienia — rzecz piękna; tolerancya w myśli prawdziwej, głębokiej miłości bliźniego — to rzecz wzniosła. Tak! — ale czem jest jedna i druga w rękach teraźniejszych chorążych; jak jedna i druga bywa poniewieraną, skrzywianą, wypaczaną — to doprawdy smutno pomyśleć.

Czem dzisiaj jest właściwie wolność sumienia? Mówiąc bez ogródek uważaną ona bywa za wolność nie oglądania się na sumienie. Kto się z niem liczy, kto ściśle praw jego strzeże, kto szanując wolność sumienia, staje przeciw jego swawoli, przeciw wyuzdaniu czynów i myśli — to wróg postępu, zacofaniec, przeniewierca sztandaru postępowej ludzkości i gorszy jeszcze nad to wszystko, o! stokroć gorszy — ultramontanin!

Czem jest tolerancya religijna? Według zasad postępowców jest to tolerowanie wszelkiej religii, byle tylko nie katolickiej Trzeba szanować judaizm i mahometanizm, protestantyzm i szyzmę, pogaństwo i indyferentyzm, wszystko — ale broń Boże uszanować katolicyzm. Kto go szanuje, to znowu wróg postępu, zacofaniec i gorszy nad wszystkich zbrodniarzy, o! stokroć gorszy — ultramontanin!

W imię tego szlachetnego i postępowego pojmowania rzeczy uważa *Gaz. nar.* że godnem jest uwagi, iż we Lwowie illuminującym na cześć rocznicy papieskiej szyb nie wybijano. O rozczulająca tolerancyo! Niechże cię osądzi sumienie bezwarunkowej sprawiedliwości i całkiem bezstronny wyrok historyi. My zacofani, grzesznicy w obec rozwoju i postępu dziejów ludzkiej cywilizacyi, poddajemy się tym sądom bezwarunkowo — chętniej i szczerzej, niżeli wy, niezrównani postępowcy i toleranci.

Lwów, 28. czerwca.

Telegram wczorajszego *Vaterlandu* o „przygotowującem się w Rzymie ważnem zdarzeniu, które niezawodnie cały świat zaalarmuje,“ odnosi się prawdopodobnie do zamierzonego wyjazdu Ojca św. z Rzymu na przypadek stanowczego przeniesienia stolicy włoskiej do wiecznego miasta. W tem przypuszczeniu utwierdza nas zamieszczona w owym telegramie wzmianka iż kardynał Antonelli zawiadomił dyplomacyę o tem nastąpić mającem zdarzeniu.

Wczoraj podnieśliśmy, że ks. Bismark w znanym liście do Frankenberga (nie Trautenberga jak mylnie wydrukowano) nie podał, w jaki sposób kard. Antonelli „zganił“ postępowanie frakcyi katolickiej w parlamencie berlińskim — lecz po prostu ograniczył się na gołosłownem twierdzeniu, że kardynał zganił owe postępowanie. Dziś znajdujemy w jednem z katolickich pism niemieckich artykuł, *zaprzeczający prawdziwości twierdzenia ks. Bismarka. Oto jak się rzecz miała:* „Na zapytanie biskupa moguncklego Kettelera wyraził kardynał Antonelli w liście z 5 b. m. swe ubolewanie z powodu rozsianego przez przeciwników kościoła po pismach niemieckich doniesienia, jakoby on (kardynał) zganił postępowanie katolickiej frakcyi w parlamencie niemieckim. Dla wyjaśnienia sprawy dodaje kard Antonelli, że wprowadzony w błąd niejasnemi doniesieniami dzienników, jakoby katoliccy posłowie domagali się od parlamentu niemieckiego interwencyi na korzyść doczesnej władzy Papieża, wyraził w rozmowie swej z posłem bawarskim, iż żądanie to wydaje mu się przedwczesnem. Wypływa z tąd, że kardynał w owej rozmowie wcale nie zganił usiłowania posłów katolickich zmierzającego do zabezpieczenia praw kościoła i Papieża. Owszem jest to rzeczą całkiem naturalną i godną pochwały, jeżeli katolicy korzystając z każdej sposobności, wypełniają obowiązek sumienia obroną religii i praw Naczelnika kościoła.“

Przed kilku dniami ogłosiły dzienniki punkta przedugodne umówione między delegacyą polską a hr. Hohenwartem w przedmiocie ugody galicyjskiej.

Punkta te miały być następujące: Spolszczenie wszechnic i instytutów technicznych; zniesienie przywileju teatru niemieckiego we Lwowie; utworzenie polskiego senatu przy Trybunale najwyższym; mianowanie dwóch Polaków radcami ministeryalnymi — w ministerstwie finansów i handlu; przeniesienie siedziby dyrekcyi kolei lwowsko-stryjskiej do Lwowa. *Vaterland* dodaje, że prócz wyliczonych tu punktów są jeszcze inne

Ugoda z Morawią ma być już ukończona; z Czechami porozumienie bliskie. PP. Rieger i Prażak odbywają codziennie prawie narady z prezydentem ministrów.

C. k. Prezydyum ogłasza co następuje:

Według oznajmienia wys. ces. i kr. ministerstwa spraw zewnętrznych z dnia 11 b. m. l. 6770 V postanowił rząd francuski, iż na przyszłość nie wolno żadnemu podróżnemu czy Francuzowi czy obcemu wkroczyć na terytoryum francuskie bez należycie wystawionego paszportu, który nadto zaopatrzony być winien wizą jednej z misyi francuskich, *lub któregokolwiek konzulatu francuskiego.*

Za wizowanie paszportów pobierać będą misye i konzulaty francuskie od obcokrajowych należytość dziesięciu (10) franków, przyczem jednak będą miały miejsce następujące ulżenia:

1. Dla osób ubogich nastąpi wizowanie paszportów bezpłatnie.

2 Za wizowanie ksiąg roboczych opłacać się będzie czwarta część powyższej taksy.

Listy z Paryża.

I.

Paryż zmartwychwstaje. Przed kilkoma dniami było jeszcze miasto to pokryte kirem żałoby, ciche, ponure jak grób. Dziś może już nadto wesołe, ożywione po dawnemu, ruszające się, odmłodniałe i płoche Paryż nadto pospiesznie zrzucił całun żałobny, aby przywdziać strój balowy.

Teatra otwierają wszędzie; grają na ruinach, tańczą nie na wygasłym jeszcze kraterze wulkanu Spijcie w spokoju mieszkańcy Paryża! Czy nie słyszycie jak wesołe echa w stronie Palais-Royal o dwa kroki od dymiących ruin powtarzają szalone śmiechu wybuchy de *Gavaut*, *Minait et Compagnie?*

W ślad za teatrami, otwarły się kawiarnie i rozpoczęły koncerta; tam, gdzie przed tygodniem pusto było i grobowa zalegała cisza już o godzinie dziewiątej wieczorem, dziś do pierwszej z północy snuje się tłum ludzi gwarzących wesoło. I gdyby nie gromady urzędników policyi, których się na każdym kroku spotyka, przeszukujących pilnie wszystkie kanały, podziemia ruin, publiczne gmachy, kościoły i t. d., gdyby nie żołnierze, przechodzący się po ulicach z nabitą bronią, gdyby zwłaszcza nie te ruiny, które wymownie przypominają niedawną przeszłość — możnaby myśleć, że się jest w czasie zwyczajnym, że wojna i bombardowanie i komuna to tylko mara senna, która pierzchła bez śladu....

Niestety, śladów mnóstwo. Ulice zasypane gruzami, ruiny gmachów olbrzymich, tysiące okopconych kominów sterczących wśród morza rumowisk, jak olbrzym Adamastor w pośród wód oceanu, to wyraźna pamiątka komuny. Piękne są niektóre ruiny, tak malownicze, że z nich pewno nie omieszka korzystać fantastyczny talent p. Gustawa Doré. Tymczasem wyzyskują je jak mogą fotografowie. Spotkasz je wszędzie, w Saint-Cloud, w Asnières, Auteuil, Meudon, wszędzie słowem, gdzie najwięcej zniszczenia, snują się oni gromadami z całym swoim przyborem, szukając pilnie miejsca stosownego i starając się jedni drugich wyprzedzić Mieszkańcom Paryża obrzydli już do reszty ci fabrykanci obrazów. Nie dla tego aby wynalazki Daguerre'a i Niepéa de Saint-Victor, niewzbudzały należnego poszanowania, ale z powodu nadużyć jakim one uległy. Najcierpliwszego oburzyćby mogła ta eksploatacya klęsk Paryża i chciwość przemysłowców, którzy w nich widzą dobrą sposobność zyskania pieniędzy. Dwóch literatów spisuje teraz wielkie dzieło, które ma nosić tytuł: „Przewodnik w pośród ruin.“ Ciceronów znalazło się mnóstwo na usługi Anglików, którzy gromadami tu przybywają *en train de plaisir.* Spekulanci gdyby tylko mogli nie omieszkaliby pewno użyć na swoją korzyść gruzów kolumny Vendôme, lub kamieni z Hôtel-de-Ville, przerabiając je na kałamarze, cukierniczki lub presse-papiers, jak to uczynił niegdyś Palloy z gruzami Bastylli. Opowiadają, że pewien spekulant proponował już rządowi, iż weźmie na siebie spłacenie znacznej części kosztów wojennych, byleby mu pozwolono rozciągnąć wielką zasłonę przed ruinami każdego pomnika lub ważniejszego gmachu i nie podnosić jej tylko za oznaczoną opłatą. Myśl wyborna, szkoda że tylko przyszła nieco zapóźno.

Wystawy księgarni zawalone są fotografiami i rysunkami. Książki mnożą się także. W ośm dni zaledwie po ostatecznym upadku komuny pewien wydawca ogłosił historyę komuny przez Sempronniusza — historyę sfabrykowaną na prędce, dzieło półgodzinnej pracy ale w pierwszej chwili mogące znaczną sumę przynieść autorowi. Obecnie jest z pół tuzina takich historyj i innych dzieł jeszcze o tym samym przedmiocie; lepsze wymieniam: *La Bataille de sept jours* przez M. Jezierskiego, *Le Second Siége de Paris, le Comité central et la Commune* par Ludovic Hans; *les Soixante-treize jours de la Commune* par Catulle Mendés i t. d. Illustrowane pisma wszystkiemi środkami wyzyskują tenże sam przedmiot podając przy tem szczegóły i opisy mogące wzbudzić ciekawość czytającej publiczności. Pożary, aresztowania, barykady, bitwy, egzekucye, jakież to obfite dla nich żniwo, jaki przedmiot bogaty, jaka sposobność do rozszerzenia koła swych czytelników! Taki np. Delescluze więcej znaczy niż tysiące Trauppmanów. Taka rzeź zakładników, zgon arcybiskupa, wymordowanie Dominikanów, to przedmiot nigdy niewyczerpany. Karykatury pojawiają się także; niedawno przedrzeźniali Wersalczyków, dziś przyszła kolej na komunę a jutro — jutro jeszcze zakryte przed nami.

Niestety! naiwni myśleli że podwójna nauka jaką przebyli Paryżanie, nada ich umysłowi poważniejszy kierunek, przyprowadzi ich do zastanowienia się, poprawi, uczyni nieco oględniejszymi w słowach, obfitszymi w czyny, oszczędniejszymi i skromniejszymi w życiu. Rzeczywistość może już dziś rozczarować tych, co tak myśleli Zbytek, ten sławny zbytek paryski istnieje jeszcze, istnieje zawsze, na ruinach i zgliszczach się pojawia. Dawno już nie widziano tak pięknych toalet, tak świetnych dyamentów, tak bogatych koronek, tak wystawnych ekwipażów. Kolory żywe, wiosenne, błękitny, różowy, liliowy najbardziej teraz w modzie. W pośród ruin, w pięknym ekwipażu, niedbale wsparta na miękkich poduszkach powozu, z lornetką w ręku, z uśmiechem na ustach przejeżdża się z wolna piękna Paryżanka... Obok powozu dwóch żołnierzy przenosi w zakrytej lektyce rannego towarzysza swego; ranny jęczy z bolu a piękna dama uśmiecha się do młodego gentlemana siedzącego na przodzie pojazdu. Kilka kroków dalej dwie niewiasty w żałobie stoją nad gruzami swego domu, gdzie niegdyś szczęśliwe i spokojne żyły Dziś z domu zgliszcza tylko, ojciec zginął, mąż i brat zabity, ze szczęścia zostało boleśne wspomnienie... Ekwipaż minął dwie żałobne niewiasty, pojechał dalej ku dworcowi Montparnasse . .

Dziwną jest zaiste ta szybkość z jaką przeszły pierwsze wrażenia i z jaką się odbywają restauracye spalonych budynków. Za dni kilka, po za obrębem wielkich ruin, nie pozostanie już innego śladu wojny domowej i pożarów, prócz znaków kul w murach i nierównego gdzieniegdzie bruku. Ale co to wszystko kosztuje, opowiedzieć trudno. Restauracya ministerstwa finansów wynosić będzie 12,000.000, restauracya Tuileryów z przyległościami 27 milionów, Palais-Royal 3 miliony. Ratusz 30 milionów, Palais de Justice 3,090.000 Conciergerie 500.000, prefektura policyi 2 miliony, Théâtre lyrique jeden milion, Théâtre de Châtelet 200.000, Théâtre de la Porte Saint-Martin i domy sąsiednie 4 miliony, Théâtre des Délassements 200.000, Grenier d' abondance 500.000, arsenał 150.000, Saint-Eustache 200.000, Manufacture des Gobelins 100.000, urząd miejski 4 okręgu 300.000, Caisse de Poissy et de la Boulangerie 2,500 000, Assistence publique 2,000 000, pałac legii honorowej 1,000.000, Conseil d' Etat i Cour des Comptes 8,000.000, Archives de la Cour des comptes 900 000, Caisse des dépôts et consignations 4,000.000, koszary du quai d' Orsay 500.000, Entrepôt de La Vilette 3,000.000, kolej żelazna Lyońska 300.000. Ośm domów przy ulicy Royale 2,000 000, dwanaście domów przy ulicy Rivoli 3,600 000, cztery domy na bulwarze sebastopolskim 800.000, dwa domy na bulwarze Beaumarchais 300.000, cztery domy na bulwarze Richard-Lenoir 600.000, dwadzieścia domów przy ulicy de la Roquette 2,000.000, pięć domów przy ulicy św. Marcina 1,200.000, dom jeden przy ulicy du Temple 400.000, ośm domów w okolicy ratusza 2,000.000, dwa domy na placu du Louvre 500.000, piętnaście domów przy ulicy de Lille, 3,000.000, siedm domów przy ulicy du Bac 1,500.000. Carrefour de la Croix-Rouge 1,200.000, cztery domy przy ulicy Vavin 3,000.000, dwa domy przy ulicy Notre-Dame des Champs 200.000. Suma ogólna wynosi 143,400.000... A to jeszcze nie wszystko, to tylko główne budynki i główne uszkodzenia; dodawszy do tego cenę spalonych towarów, zniszczenie kwartałów d' Auteuil i du Point-du-Jour otrzymamy piękną cyfrę 300 milionów!..

Ale Paryż nie zważa na to; Paryż zapomniany przez chwilę otrząsa się teraz z przerażenia, staje się powoli tem, czem był dawniej. Cudowna żywotność! mówią jedni; niewyleczona płochość! wołają drudzy. Jedni i drudzy mają trochę słuszności; wielki to bowiem dowód siły ta łatwość powstania z upadku ducha, z tej bezwładności moralnej jaką zwykle klęska sprowadza.

Ale zarazem dowód to wielkiej słabości i nędzy moralnej ta łatwość zapominania przybytej klęski, która nie dozwala Francuzom korzystać z doświadczenia.

Wybory rozpoczną się wkrótce Na rogach ulic mnóstwo proklamacyi, cyrkularzów i wyznań politycznej wiary.

Między niemi wiele jest oświadczeń doprawdy komicznych; pewien administrator kasy oszczędności zaręcza słowem honoru że za pomocą bardzo łatwej i pewnej kombinacyi finansowej, bez zaciągania długów, bez żadnych kłopotów i przesileń, może dostarczyć rządowi potrzebnych pieniędzy nietylko do spłacenia pruskiego długu ale do odkupienia Alzacyi i Lotaryngii, do wynagrodzenia strat właścicielom, odbudowania wszystkiego co zniszczone, pobudzenia do pracy, podniesienin rolnictwa, przemysłu, handlu itd. itd. Szanowny administrator kasy oszczędności zaręcza uniesiony zapałem że wkrótce Francya będzie miała tyle pieniędzy iż będzie w kłopocie co z niemi robić. Ale to już kłopot niestraszny. A do tego wszystkiego dojść może kraj zgnębiony, popierając kandydaturę zacnego administratora, który w takim tylko razie swoją tajemnicę zbogacenia Francyi odkryje.

Blaga francuska przeszła tu już nieco granice prawdopodobieństwa i zdrowego rozsądku — Drugą równie ciekawą kandydaturą jest kandydatura p. Senépart, eks pazia cesarza Napoleona: brakuje jeszcze pp. Gagne i Adolfa Bertron Ten ostatni nieomieszka się ukazać bo już za czasów ostatnich wyborów w lutym był bardzo czynnym w popieraniu swojej kandydatury i w tym celu wydaje od tego czasu dziennik mało wprawdzie znaczący ale oryginalny i ciekawy. Tytuł jego: *Candidat humain* dziennik socyalny, filozoficzny i humanitarny z następującą dewizą: *Ma Patrie? l'Univers! Ma famille? l'Humanité!* Na pierwszej stronnicy czytamy: Era nowa rodu ludzkiego rozpoczyna się z d. 1. stycznia 1871 r. a więc jest to rok pierwszy, pierwszy miesiąc, pierwszy dzień!

M . . . .

3. Osobom nie będącym zupełnie bez środków, nie mogącym jednak uiścić całej taksy, może takowa do połowy a nawet na czwartą część należytości taryfowej być zmniejszoną.

Przez to nowe zaprowadzenie traci moc obowiązującą konwencya zawarta w r. 1866 z rządem francuskim względem obopólnego zniesienia przymusu wizowania i taksy odnośnej, a wszystkie c. i k. władze reprezentacyjne otrzymały od c. i k. ministerstwa spraw zewnętrznych pod dniem 11. b. m. polecenie, ażeby z tytułu wzajemności pobierały za wizowanie paszportów od Francuzów, którzy się o to zgłaszać będą, należytości dziesięciu (10) franków czyli czterech (4) złr. w. a. w srebrze, zaś od wizowania książek roboczych czwartą część owej należytości czyli 2½ franków lub 1 złr. w. a. w srebrze; przyczem upoważniono rzeczone władze reprezentacyjne, ową należytość tak samo jak to przepisano kancelaryom francuskim, według okoliczności zmiejszać do połowy lub czwartej części, albo też zupełnie od opłaty takowej uwalniać.

Nakoniec oznajmiono c i k. misyom i władzom konzularnym, że zniesiona na granicach austryacko-węgierskiej monarchii rewizya paszportowa nie zostaje napowrót zaprowadzoną.

Wiadomości z Rzymu.

Dnia 19. czerwca przyjmował Jego Świątobliwość Papież Pius IX wielką deputacyę włoską.

Byli w niej reprezentanci wszystkich stowarzyszeń z Włoch północnych i środkowych — prawie sami świeccy ludzie z wyższych klas społeczeństwa. Ojciec św. powitany został głośnem *Viva Pio IX lo vogliamo libero!* Dr Acquaderni z Bolonii, prezydent tamtejszego stowarzyszenia katolickiego, odczytał w imieniu obecnych 400 członków deputacyi adres bardzo pięknie napisany. Następnie przedstawiono Ojcu św. deputowanych według dyecezyj, którzy składali u stóp tronu adresy wraz z olbrzymiemi tomami podpisów, a prócz tego bogate dary.

Deputacye z Neapolu i Sycylii jeszcze d. 16. były przedstawione Ojcu św. przez kardynała arcybiskupa Riario.

Dnia 19. przyjmował Ojciec św także deputacyą katolickiej młodzieży włoskiej, a na adres jej odpowiedział Ojciec św. co następuje:

„Jeżeli te modły dziękczynne do Boga są mi w ogóle nader drogocennemi, to są mi o wiele droższe, gdy pochodzą od wybranego grona Włochów, gdyż i ja sam jestem Włochem Błogosławię poczciwym Włochom jako Włoch mam szczególne upodobanie w dobrych dziełach, które powstają we Włoszech Niegdyś błogosławiłem ojczyźnie mej tam z balkonu kwirynalskiego, który odtąd już nie ma należeć do Papieża; wówczas fałszywie pojmowano moje słowa mówiąc iż błogosławiłem rewolucyi.

Błogosławiłem wówczas Italii, o której mi mówiono, że przejęta jest ogniem miłości dla religii i że jest pełna posłuszeństwa dla kościoła, lecz później przekonałem się o grzesznej obłudzie, która się ukrywała pod pięknemi frazesami, i musiałem nawet patrzeć na pewną komunię, o której lepiej nie mówić. Lecz błogosławiłem wówczas i dziś błogosławię Italii za dobre czyny, które na wszystkich punktach tego kraju się spełniają; błogosławię jej za ową wzniosłą nieziemską miłość i za to wszystko, co dobrzy katolicy wycierpieli i co cierpią jeszcze. Błogosławię tej ziemi przesiąkniętej krwią tylu męczenników, sławnej tylu wielkimi mężami.

Każda część Włoch dała mi cenne dowody przywiązania, lecz niechaj was to nie gniewa, że wspomnę przy tej sposobności najprzód o Turynie. Ztamtąd wyszły pierwsze zaczepki i owo złe, które się rozszerzyło po całej Italii. Lecz z miejsca, zkąd wyszło złe, wyszło także i dobre: żywe dowody przywiązania i miłości doszły mnie z Turynu. . . . . .

„A razem z Turynem błogosławię także Florencyi, Wenecyi z której same tylko dobre nadchodzą wiadomości, Genui, Bolonii, Weronie, Neapolowi i innym miejscowościom.

Z Palerma otrzymałem przed kilkoma dniami list, pełen najczulszych wyrazów miłości, któremi byłem głęboko wzruszonym. . . .

„Do czego zmierza Bóg przez tę wielką łaskę, którą wyświadczył stolicy apostolskiej? Chce on byśmy byli wytrwali w modlitwie męztwie i stałości. Chce On, byśmy zawsze byli silnymi w wierze, i ścisłym węzłem połączeni między sobą. Właśnie przypomniał w tej mierze prezydent stowarzyszenia katolickiej młodzieży słowa moje które powiedziałem był dnia 11. kwietnia 1869: „Dzieci, wy jesteście ze mną, a ja jestem z wami.“ I powtarzam to samo raz jeszcze: Tak jest, dopóki jesteście ze mną, ja jestem z wami. Z wami w szczęściu i nieszczęściu, którem pontyfikat mój tak często jest przeplatany. Pozostańmy w zjednoczeniu aż do dnia, w którym otworzone nam zostaną bramy niebios przez Zbawiciela. Ten przyjmie dusze nasze, aby zamieszkały tam, gdzie nie masz ani smutku, ani płaczu, ani boleści.

W końcu udzielił Ojciec św. całej deputacyi Swego błogosławieństwa.

Dla Ojca św.

P. Kalikst Orłowski . . 30 złr.

Razem z poprzednią sumą . 529 złr. 85 ct.

1 Napoleondor, 1 dukat w złocie, 1 talar srebrny i 1 złr. srebrny.

Z Rady Państwa.

(Wydział prasowy.) Wydział prasowy Izby deputowanych ukończył już prace swoje i uchwalił nowy projekt ustawy prasowej, który niezadługo przyjdzie pod obrady Izby deputowanych. Podajemy tu ten projekt w dosłownem brzmieniu:

(według *Czasu*:)

§ 1. Ustęp 5 § 3. ustawy prasowej z d. 17 grudnia 1862 r. D. p. P. l. 6 z r. 1863 zmienia się i ma brzmieć, jak następuje:

Władza bezpieczeństwa jakiegoś miejsca może dać pewnym osobom aż do odwołania, pozwolenie na sprzedaż w pewnym powiecie książek szkolnych, kalendarzy, biblij, obrazków świętych, modlitw, książek do modlenia, lub w ogóle na sprzedaż takich druków po domach. Również władza polityczna krajowa może pozwolić pewnym osobom sprzedawać pisma peryodyczne, nie może atoli z pod tego pozwolenia wyłączyć żadnego w państwie wychodzącego pisma peryodycznego.

§ 2 Przepis § 9 ustawy prasowej, według którego na każdem piśmie drukowanem podpisany być powinien nakładca, znosi się, o ile tenże przepis nie dotyczy pisma peryodycznego drukowanego.

Co do zobowiązań i odpowiedzialności w obec prawa karnego, jakie nakłada na wydawcę ustawa prasowa nic się niniejszem nie zmienia.

§ 3. Dochodzenia i ukaranie czynu karygodnego, popełnionego treścią pisma drukowanego ma miejsce tylko przeciw tym osobom, którym czyn ten według ogólnych zasad kodeksu karnego przypisanym być może

Odpowiedzialność za zaniedbanie obowiązkowej czynności nie istnieje więcej, a tem samem zniesiony zostaje artykuł III ustawy z 15go października 1868 D. p. P. l. 142.

§ 4 Rozprawy i wyroki przy wszystkich zbrodniach, wykroczeniach i przestępstwach popełnionych treścią pisma drukowanego należą do sądów przysięgłych. Jeżeli istnieje powód do mniemania, że bezstronne dochodzenie i wydanie wyroku w pewnej sprawie karnej w siedzibie przynależnego sądu przysięgłych jest wątpliwem, trybunał kasacyjny na wniosek oskarżyciela lub oskarżonego i po wysłuchaniu prokuratora odda rozprawę główną sądowi przysięgłych innego okręgu.

§ 5. Przy każdej rozprawie głównej o karygodnym czynie popełnionym treścią pisma drukowanego na żądanie oskarżyciela albo oskarżonego postawione ma być sędziom przysięgłym pytanie: czy przez treść pisma drukowanego pewien czyn karygodny popełniony został. Do tych pytań zastosowane być mają postanowienia § 34 ustępu 2 i §§ 35, 36 i 37 ustawy z 9 marca 1869 D. p. P. l. 32, o ile postanowienia te nie dotyczą oznaczenia winy pewnej osoby

§ 6. Znosi się § 15 ustawy z 17 grudnia 1862 D. p. P. l. 7 z r 1863 względem postępowania karnego w sprawach prasowych

Jeżeli odpowiedzią sędziów przysięgłych stwierdzonem zostało, że treścią pisma drukowanego popełniony został czyn karygodny, trybunał sądu przysięgłych zarządzi stosownie do ustaw całkowite lub częściowe zniszczenie pisma drukowanego, zawierającego czyn karygodny, i wyda zakaz dalszego rozpowszechniania tegoż pisma

W przeciwnym razie znieść należy konfiskatę, jeżeli zarządzoną została

§ 7. Po zakończeniu rozprawy głównej z powodu treści pisma drukowanego nowe oskarżenie wniesionem być może tylko przeciw tym osobom, przeciw którym pierwsza skarga nie była wymierzoną, i tylko wtedy, jeżeli przy pierwszej rozprawie odpowiedzią sędziów przysięgłych stwierdzonem zostało, że przez treść pisma drukowanego czyn karygodny popełniono Przy następnej rozprawie głównej tylko takie pytania stawione być mogą sędziom przysięgłym, które zmierzają do oznaczenia winy oskarżonego. (§ 34 włącznie do §. 37 ustawy z 9 marca 1869 D. P. P. l. 32). Orzeczenie dawniejszych przysięgłych o tyle tylko jest obowiązującem, o ile oskarzonemu korzyść przynosi.

Wskazane w artykule V. ustawy z 15 października r. 1868 D P. P. l 142 postępowanie nie będzie zastosowanem do pism peryodycznych wychodzących w kraju.

Oskarżenie z powodu czynu karygodnego popełnionego treścią takiego pisma drukowanego może jednakże i wtedy nastąpić, gdy czyn ten karygodny nie jest wymierzony przeciw pewnej osobie I na to oskarzenie zarządzoną będzie rozprawa główna przed sądem przysięgłych, a sędziom przysięgłych postawione być mają pytania wskazane w § 5 niniejszej ustawy.

Zresztą przy oskarżeniu i postępowaniu w takiej sprawie, zachowane być mają przepisy zawarte w ustawie z 17. grudnia 1862 o postępowaniu karnem w sprawach prasowych i w ustawie z 9 marca 1869 D. P. P. L. 32 względem zaprowadzenia sądów przysięgłych

§. 9 Jeden egzemplarz skargi wniesionej z powodu treści peryodycznego pisma drukowanego doręczony ma być zawsze wydawcy tegoż pisma, który prawa przysługujące oskarżonemu według ustaw o postępowaniu karnem w sprawach prasowych wykonywać może sam, albo wspólnie z osobami przeciw którym skarga wniesioną została, osobiście albo przez zastępcę.

§. 10. Znosi się § 35 ustawy prasowej z 17go grudnia 1862 r. Jeżeli orzeczeniem sędziów przysięgłych stwierdzonem zostanie, że treścią pisma drukowanego, za które złożona została kaucya zbrodnia, wykroczenie albo przestępstwo popełnionem zostało, trybunał sądowy bez względu na to, czy inna kara orzeczoną została lub nie, nałoży grzywnę, która wynosić ma: przy zbrodniach nigdy mniej niż 300 złr. a nigdy więcej nad 3000 złr. przy wykroczeniach i przestępstwach nigdy mniej niż 60 złr. a nigdy więcej nad 300 złr. Ostatnia kara podwyższoną być może do 1000 złr., jeżeli dochodzenie odbywa się na podstawie skargi prywatnej. Grzywna ta raz tylko nałożoną być może z powodu tejże samej treści tego samego pisma drukowanego.

§. 11. Przepisy §§. 15. i 16. ustawy prasowej stosują się także do grzywny wspomnianej w §. 8 niniejszej ustawy.

Prócz tego odpowiadają solidarnie za grzywnę wydawca i ci, na których rachunek prowadzonem jest przedsiębiorstwo.

Sąd prasowy rozstrzyga na wniosek prokuratora państwa, których osób odpowiedzialność ta dotyczy (§. 1 ustawy z 17go grudnia 1862 L. 7 D. P. P. z 1863), oraz na zasadzie zeznań i przesłuchania interesowanych. Przeciw tej uchwale może każdy, kto się czuje pokrzywdzonym, wnieść zażalenie do sądu wyższego, lub jeżeli tenże zmieni wyrok pierwszego sędziego na jego niekorzyść, do sądu najwyższego.

Zażalenie to wnieść należy w przeciągu dni ośmiu po utrzymaniu zawiadomienia.

Jeżeli uchwała ta uzyskała moc obowiązującą, wykonaną zostanie w sposób oznaczony w §§. 2 do 5, oraz 7 i 8 rozporządzenia z 11go lutego 1855 D. P. P. L. 30.

O zapłacenie grzywny postaa rsię prokurator państwa nawet wtedy, kiedy skazanie nastąpiło w skutek skargi oskarzyciela prywatnego; jednak i temu wolno brać udział w odnośnych rozprawach.

§ 12 Jeżeli sąd przysięgłych orzeknie, że przez treść pisma drukowanego czyn karygodny popełniony został, przedsiębiorstwo ponosi koszta postępowania karnego. Również i do tych kosztów stosuje się §. 11. niniejszej ustawy.

§ 13. Jeśli podczas rozprawy o obrazę honoru drukiem popełnioną, oskarzony w myśl ustępu 1 § 490 i ustępu 2 §. 491 U. K. prawdziwość swego podania udowodni, z formy jednak wypowiedzenia lub z okoliczności, wśród jakich się to stało, widocznem jest, że zrobiono to w zamiarze nienawistnym, natenczas oskarżony ukaranym być winien za wykroczenie obrazy honoru aresztem od 1 do 6 miesięcy.

§. 14 Przepis § 98. ogólnej ustawy karnej stosuje się także do groźby, że drukiem ogłoszone będą fakta, zdolne kogoś w opinii publicznej poniżyć lub kredyt jego podkopać.

§. 15. Zbrodni gwałtu publicznego przez wymuszenie staje się winnym i karanym być ma w myśl §. 100. U. K. ten, kto

1) celem zaniechania lub przeszkodzenia napaści w rodzaju tym, jak ją określa §. 14., lub

2) dla tego, że w jakiemś piśmie drukowanem o rozprawie sądowej publicznej wcale nie, lub tylko jednostronnie wspomniano, żąda dostarczenia nienależnej sobie korzyści, lub takową przyjmuje, wiedząc, że jej się ktoś inny w takiż sposób domagał.

§. 16. zawiera klauzulę wykonawczą

Korespondencye „Unii.“

Rzym 19. czerwca.

(XXX) Ostatni list mój zakończyłem trwogą przed jakimś zamachem rewolucyjnym na pobożnych Rzymian, alarm jednak okazał się fałszywym; chodziło widocznie o to, by wstrzymać trwożliwych od udziału w nabożeństwach. Wszystkie te tajemne środki jednak zawiodły, nie tylko bowiem kościoły były pełne, ale nadto porządek był tak wzorowy, że nawet za papieskich czasów nie zawsze taki widziano Dotychczas, ilekrotnie Włosi obchodzili jakiś festyn narodowy, księża starali się nie wychodzić z domu, byli bowiem narażani na liczne nieprzyjemności, na łżenie, rzucanie kamieniami, plucie, zrzucanie kapeluszy a nawet i kije Tym razem przeciwnie, rewolucyoniści w skutek jakiegoś tajemnego zaklęcia pozostali w domach, nigdzie bowiem nie było widać dzikich twarzy, nigdzie nie było zaczepek, a lud pobożny zostawiony sam sobie, swem skupieniem i gorącym udziałem w nabożeństwie zadziwiał licznie zgromadzonych cudzoziemców Oba nabożeństwa odbyły się z udziałem kapeli papieskiej, w kościołach bogato przybranych i rzęsiście oświeconych, więc się Rzymianom przypomniały żywo dawne lepsze czasy Fakt ten cały bardzo jest pouczający, świadczy bowiem najprzód, jak ludność katolicka mało jest do zaburzeń skłonna, a powtóre, że rząd, który się zawsze zasłania wolą ludu, ma ten tak zwany lud zupełnie w swej mocy kiedy na każde zawołanie może go uczynić nieszkodliwym. — Rządowi chodziło zapewne o to, by dać dowód zgromadzonym cudzoziemcom, jak zupełną jest wolność kościoła pod jego panowaniem, a dowiódł przeciwnie, że tylko jego słabości lub złej woli można przypisać wszystkie burdy i nieporządki, jakie się w Rzymie już przydarzyły, lub kiedykolwiek przydarzą.

W Watykanie zato ciągły ruch i gwar, tak że zwykli jego mieszkańcy, którzy przechowują tradycyjnie powagę i spokój dawnych Rzymian, a do pospiechu zupełnie nie są nawykli, nie mogą się połapać, i w części potracili głowy. Kardynał Antonelli skarży się nawet, że mu obecnie przystęp do Ojca św. jest utrudniony, i nic dziwnego, gdy takie mnóstwo deputacyi przybywa ciągle do pałacu, i pobudza do ciekawości tych, którzy porządku pilnować, lub inną służbę wewnętrzną pełnić mają. Ciekawym byłby zbiór wszystkich nieporozumień, pomyłek i innych zabawnych wydarzeń tych paru tygodni; — słyszałem n p. że adjutant króla Wiktora Emanuela, który przyszedł do pałacu, by zapytać kardynała Antonellego kiedy może w imieniu króla złożyć powinszowanie Ojcu św., był wprowadzony do kardynała jako poseł bawarski, i dopiero później wykryła się pomyłka. Kardynał w obec tak niespodziewanego gościa, odwołał się do woli samego Papieża i po widzeniu się z Nim dał nazajutrz odpowiedź, że Ojciec św uznaje dobre chęci króla, ale w obec istniejącego stanu rzeczy żadnego wysłannika przyjąć nie może.

Wszyscy członkowie deputacyi polskiej, pierwszego zaraz dnia, gdy się w Rzymie zjechali, wysłuchali mszy św. u św. Klaudyusza, którą miał na ich intencyę O. Kaczanowski, staruszek z długą siwą brodą, dawny przełożony misyi bułgarskiej, a dawniejszy jeszcze artylerzysta wojska polskiego; audyencyę zaś mieli w sobotę, 17. o 7 wieczorem. W oznaczonym dniu i godzinie zeszli się wszyscy w Watykanie i udali się do sali, gdzie niedługo po ich przybyciu wszedł Papież i usiadł na tronie. Gdy Papież wchodził, wszyscy uklękli, a gdy usiadł, p. Morawski odczytał po łacinie adres, który znacie w tekscie polskim. Ojciec św. odpowiedział także po łacinie, a brzmienie odpowiedzi, spisane zaraz po powrocie do domu przez deputowanych, brzmi jak następuje:

„Moi najdrożsi synowie! Jak wy tu przychodzicie do podnóża Stolicy Apostolskiej składać wasze życzenia, tak i ze stron wielu, ze wszystkich krańców świata zbiegają się liczne deputacye, aby winszować Głowie Kościoła tej nadzwyczajnej rocznicy. A ja, jako Ojciec powszechny, z całego serca się tem cieszę, z całej duszy się raduję i z głębokiem wzruszeniem jak im i całemu światu, tak wam i waszemu narodowi z głębi wnętrzności błogosławię Życzenia wasze i modły wasze podnoszę do Tronu Najwyższego, prosząc by spojrzał na nie miłosiernie, wysłuchał ich i w tych trudnych okolicznościach Kościół podnieść, wzmocnić i Stolicę Piotrową oswobodzić raczył — Jeśli jednak kocham wszystkich i wszystkim błogosławię, to was szczególniej i waszych ziomków i waszą ojczyznę. Błogosławię szczególniej tej dyecezyi i innym z nią łączącym się. Błogosławię nie tylko wam, ale i wszystkim waszym, waszym rodzinom, waszym przyjaciołom, waszym znajomym. Błogosławię rodzicom waszym i dzieciom waszym, błogosławię owieczkom waszym i waszym parafiom. Błogosławię wam na dzisiaj, na przyszłość, na żywot cały, na godzinę śmierci Błogosławię wam w imię Ojca, który was stworzył, w imię Syna, który was odkupił, w imię Ducha św. który was poświęcił:

„*Benedictio Dei Omnipotentis etc.*“

Ojciec św. nierównie więcej był zmęczony, jak za pierwszej audyencyi, o której w przeszłym liście pisałem, niemniej jednak, według opowiadania deputowanych, w słowach jego było tyle uczucia, tyle słodyczy w głosie, taka wiara i ufność w oczach, a taka powaga i siła i świętość w całej postaci, że od widocznego wzruszenia trudno się było wstrzymać, i wszyscy mieli łzy w oczach. Po błogosławieństwie, gdy prezes deputacyi oddawał adres, książki z podpisami i święto-pietrze, przyniesiono Ojcu św. szkatułkę z medalami, które bito na pamiątkę tego dnia uroczystego, a on rozdał je panom naszym na pamiątkę, przyczem pozwolił ucałować swe stopy, rozmawiał z każdym z osobna, wypytywał się o nieznajomych i przypominał sobie znajomych i błogosławił każdego. Gdy się to skończyło przemówił jeszcze słów kilka, by przeciwstawić te liczne oznaki czci i miłości, jakie odbiera od mnóstwa wiernych i narodów całych, swemu obecnemu położeniu w Rzymie, w śród nieprzyjaciół i niepewności o jutro, i by wyciągnąć z tąd otuchę na przyszłość, gdyż taki stan rzeczy długo trwać nie może. Dodał w końcu, że i w najtrudniejszych chwilach Bóg nietylko dawał mu zawsze spokój wewnętrzny i ufność zupełną, ale nawet i poświadczenie, że to co się stało i dzieje na dobre wyjść musi; — poczem pożegnawszy gości opuścił salę. Jak z opisu tego widzicie, telegram jaki otrzymaliście był raczej wyrazem obu audyencyi, jak audyencyi ostatniej, chodziło bowiem o jak najszybsze zawiadomienie was o ogólnym przebiegu sprawy, która, nie wątpię, czytelników waszych żywo interesować musi.

Wprost od Ojca św. deputacya udała się do kardynała Antonellegó, by oddać cześć jego wierności, z jaką wśród tylu niebezpieczeństw służy kościołowi i strzeże tak wszystkiem drogiej osoby Ojca św. Książe Jerzy Lubomirski był rzecznikiem tych uczuć, które przepełniały serca wszystkich. Kardynał w odpowiedzi podziękował serdecznie katolikom polskim za tę oznakę życzliwości, tem większej, gdy jak mówił pełniąc tylko obowiązki katolika, żadnej nie ma zasługi.

Na drugi dzień deputowani wysłuchali Mszy św. u św. Piotra, którą miał ks. Radziwiłł na podziękowanie Panu Bogu za szczęście którego im dożyć pozwolił, i na uproszenie zmiłowania nad Kościołem i Polską, które w tak ścisłym żyją związku w miłującem sercu Ojca św. Dziś 19. było u św. Klaudyusza rozpoczęcie czterdziesto-godzinnego nabożeństwa, — deputacya polska skorzystała więc ze sposobności, by się do uświetnienia nabożeństwa przyczynić. Mszę św. spiewał ks. Radziwiłł, a podczas procesyi nieśli baldachim nad Przenajświętszym Sakramentem inni deputowani, których nazwiska od dawna słynne w narodzie naszym, przypominały minione wieki chwały i wielkości. Były to czasy, w których Panowie polscy ubiegali się o pierwszeństwo w usłudze kościoła, dlaczegóżby się one wrócić nie miały?

Tak minęły te dnie prawdziwej radości, które pod zwykłą formą dzisiejszych manifestacyi, często tak czczych i oficyalnych, ukrywały skarby pociech dla każdego katolickiego, a choćby tylko czującego serca. Przeszliśmy wieki, w których nietylko wielka część społeczeństwa chrześciańskiego odpadła od kościoła, ale nadto w społeczeństwie tym pomiędzy jego warstwami, pomiędzy ludami i rządami i pomiędzy pojedyńczemi narodami bezustanna toczyła się walka o panowanie na świecie i o używanie świata. A dzisiaj, gdy walka ta doszła do najbrutalniejszego swego wyrazu, bo do postawienia obszarpanego i dzikiego komunizmu przeciw spruchniałemu zepsuciem cezaryzmowi, a rasy przeciw rasie; czyż nie napełnia serca prostem a czystem weselem, ten objaw chętnego uznania władzy pochodzącej od Boga, i prawdziwego braterstwa klas i narodów, ta pielgrzymka dzieci rozsypanych po całej kuli ziemskiej do wspólnego Ojca! W obecnych czasach zupełnego rozbicia, każdy z tego mnóstwa pielgrzymów, którzy się zeszli, nie tylko w jednem mieście, nietylko w jednym kościele i pałacu, ale u stóp jednego człowieka, Namiestnika Bożego na ziemi, świadczy, że źródło jedności pokoju i prawdy tylko tam. Tryumf tej prawdy, ten pokój i ta jedność zdają się jeszcze dalekie, i tylu mają jeszcze potężnych nieprzyjaciół, którzy dziś samowładnie panują na ziemi, dowodzą milionami wojsk i tysiącami złoczyńców, i mają na zawołanie całe morze nienawiści. To jednak nas nie straszy; mamy bowiem za sobą nierównie potężniejszy ogień miłości, mamy ofiarę i cierpliwość, mamy nadto w dniach minionych niemylne znaki lepszej przyszłości, bo pierwsze dnie wiosenne, choć po nich idą jeszcze zimna i burze, są zawsze znakami nadchodzącego odrodzenia.

Przegląd polityczny.

Włochy. Rzymski korespondent *Tygodnika katolickiego* pisze między innemi co następuje:

„Wiemy, jak się urządzały manifestacye dla cara w Warszawie — podobnego sposobu chwytają się i Włosi. Każą ryć na marmurowej tablicy wiekopomny akt cnego Wiktora, który przybył do Rzymu podczas powodzi rano i czmychnął po obiedzie o 5. Dalej na drugiej tablicy sami każą ludowi wmówić, że to lud rzymski wystawił drugą tablicę na cześć więcej niż Ojca, bo króla konstytucyi Wiktora Emanuela, który przyniósł wolność Że zaś wręcz przeciwne jest zapatrywanie się Rzymian na konstytucyę narzuconą, po tylu jasnych dowodach ich niezadowolenia, zdaje się dowodzićby było zbytecznem. Przed 4. t m libe ralne gazety unosiły się nad świetnością nie dalekiej już uroczystości, rocznicy nadania konstytucyi, kiedy wychwalały Rzymian, rzekomo wielkie przygotowania czyniących z tego powodu itd.; otóż dziś przekonać się można, ile w tem prawdy. Kłam im zadaje deputowany prowincyi rzymskiej pan Cenoeli, znany nieprzyjaciel Ojca św., w mowie swej mianej w parlamencie florenckim dnia 2go czerwca. Wystąpieniem swojem stanowczem, śmiałem i dotychczas nie praktykowanem w Izbie florenckiej na słuchaczów takie wywarł wrażenie, iż minister Sella zmuszony był oświadczyć, że nigdyby się nie spodziewał, by deputowany prowincyi rzymskiej w ten sposób w Izbie miał mówić. W rzeczy samej jest czego się dziwić. jeżeli sami nieprzyjaciele rządów Papieża mimowoli bronią ich przeciw tym, z którymi nie dawno nad ich obaleniem współpracowali. Jest się czemu dziwić, gdyż rewolucyonista hołd oddaje Piusowi IX., po twierdza jego encykliki i wszystkie noty kardynała Antonellego. Zaraz na wstępie, powiada p. C.. pierwszym uściskiem braterskim było podwyższenie w rzymskiej prowincyi istniejących za granicami Państwa kościelnego podatków od soli 40 ct., do 55 cent., od mlewa z 160 cent. do 200 cent.— To już wywołało rozruchy na prowincyi — nie jednego młynarza obito, dniem i nocą mielono bezpłatnie, dopiero na prośby deputowanych zgodzono się na ten podatek. Cóż, pyta się, przyniosło Rzymowi namiestnictwo! Uczciwi wszyscy prawie, w skutek wielkich wymagań i prześladowań wynieśli się z Rzymu, innych wypędzono —źli zostali. Nowi urzędnicy, nie obznajomieni ze swojem położeniem wprowadzili w administracyi chaos, konfuzyę, anarchię. Dalej zarzuca rządowi, iż nie jedną, ale dwoma rękami ofiarował Rzymianom wszystkie podatki, jakie od 10 lat Italia utworzyła i to od razu wszystkie, gdy przeciwnie innym prowincyom takowe narzucono powoli po upływie jakiegoś czasu. Opisuje dalej, jakie zamieszanie sprawiło ogłoszenie nowego kodeksu cywilnego. Stare prawo zniesiono, a nowe nie mogły być wykonywane dla braku urzędników odpowiednich W skutek tego kompletna anarchia panuje w Rzymie. Niewinni siedzą w więzieniu i czekają daremnie na sąd mający wymierzyć sprawiedliwość. Wiele jest takich, którzy za przestępstwo swoje krótką tylko karę więzienia ponieść mieli, dziś już 2 lub 3 razy większą cierpią karę. Żali się dalej nad niedogodnością szkoły komunalnej, nad niezmierną liczbą urzędników, nad anarchią jaka panowała w pierwszych dniach zajęcia Rzymu, gdzie słusznie powiada, że li tylko dobroci Rzymian zawdzięczyć trzeba, że komuna nie rozpoczęła swoich rządów. Lud rzymski, powiada, jest niezmiernie dobry i nie zdolny do wykroczeń. Przekonaniem ogólnem Rzymian jest, powiada dalej, że się nie uważają za wyzwolonych, ale za podbitych (*tratlati come terra acquierrata*). Bismark powiada p. C. więcej daje Alzacyi i Lotaryngii, niż wy nam, bo on zostawia im autonomię, wyście ją nam wzięli — im obiecuje wszystkie możliwe dobrodziejstwa, wy nam żadnych Otóż to *ex ore tuo te judico*, jeżeli ani wolności ani porządku ani swobody nie przynieśli, po cóż z nimi spiskowaliście na niekorzyść Papieża, gdy jak sami przyznajecie, było daleko lepiej“.

Cóż na to nasze liberały? Oczywiście ignorować będą zupełnie to wyznanie Cenoelego. Wszak oni nigdy nie starali się dowodzić poważnemi argumentami, jakie właściwie wady miał zohydzony przez nich rząd papieski świecki, bo musieliby byli powiedzieć, jakie były w państwie papieskiem ustawy i urządzenia, co oczywiście byłoby otworzyło oczy czytelników, (wspomnimy tylko, że w państwie papieskiem był najzupełniejszy samorząd gminny municypalny i powiatowy delegacyjny), nie było rekrutacyi, nauczanie w licznych bardzo szkołach niższych i wyższych bezpłatne, a podatki o 1/3 niższe, jak w zjednoczonej Italii.

Rzeczywiście mieli oni jedno tylko do zarzucenia rządom papieskim, mianowicie, że w państwie rzymskiem nie dawano wolności złemu, a tego oni właśnie i jedynie pragną, to ich żywioł. I oto powód dlaczego powstawali i powstają przeciw rządom świeckim papieskim.

Pewien organ liberalny wychodzący w Rzymie ogłosił był pod tytułem „biografia“ całe pasmo najpodlejszych potwarzy na Jego Eminencyę kardynała Antonellego. Aliści celu zamierzonego nie osiągnięto bo oto stowarzyszenia katolickie przesłały J. E. kardynałowi Antonellemu adresy, w których zbijają owe potwarze i wypowiadają cześć swoją dla ministra Ojca św — Na te adresy dał J. E. kardynał Antonelli następującą odpowiedź:

„Razem z adresami licznych związków katolickich w Austryi, które wy . . . . i przełożeni tych związków mi przesłać raczyliście, występując przeciwko zaczepkom organów rewolucyjnych na moją osobę, otrzymałem podobne protesty z różnych części Europy.

Możecie być przekonani, (nie widzę potrzeby, aby to bliżej określić), że te wymowne dowody sympatyi Waszej ku mnie bardzo wielką mnie napełniły radością, któremiście wy... wierni katolicy mnie zaszczycili. Te protesty świadczą wymownie o tem, że katolicy nie chcą, aby zohydzano bezkarnie powagę Ojca św., widzą to bowiem jasno, że gdybym ja nie był miał tego szczęścia zostania ministrem Jego Świątobliwości, niedoznałbym był zaszczytu tego, że zaczepiają mnie nieprzyjaciele mego Pana. Ten zaszczyt nie jest mniejszym od tego, któregom doznał oto od katolików przez to, że zaprotestowali przeciw tym, którzy starali się mnie spotwarzyć, aby przez to zbezcześcić niczem nieposzlakowaną sławę rządów Piusa IX. Dziękuję Bogu, że uznał mnie za godnego tak wielkich łask, być bowiem zaczepionym przez tych, którzy mego króla zohydzają, i być bronionym od tych, którzy mu tak gorliwie i wiernie służą przechodzi po za kres wszelkich moich życzeń, ponieważ często zważając na moje obowiązki i na moje stanowisko, na to jedynie baczyłem, aby przed Bogiem stanąć jako usprawiedliwiony i przed potomnością, której z pomocą Bożą imie moje bez plamy, jakiem po przodkach moich odziedziczył, pozostawię. Cieszę się z tego jednomyślnego działania, niechaj dzięki będą za starania onych mężów, których uczucia i umysł cześć chrześciaństwu katolickiemu przynoszą — cześć onym licznym związkom katolickim, jestem im wdzięczny, podziwiam ich gorliwość, z jaką bronią papiestwa, które jest reprezentantem porządku dla całego świata.

Ponieważ nie mogę każdemu z osobna tym, którzy za pośrednictwem Pańskiem adresy mi przesłali, odpowiedzieć, proszę, abyś pan im powiedział, że protest ich za największą nagrodę, za to trochę, com w życiu zdziałał, uważam, starając się wzniosłym Ojca św. zamiarom, o ile mogłem, odpowiedzieć.

Przyjmij pan... zapewnienie szczególnego szacunku.

Kronika.

— Jego Excel. ksiądz Arcybiskup Wierzchlejski zmuszony przerwać wizytę kanoniczną swej archidyecezyi z powodu chrypki i uporczywego kaszlu — wraca ze Skały do Lwowa w piątek wieczorem

— **Posiedzenie Rady miejskiej**. Z powodu święta uroczystego obrządku łać. przypadającego we czwartek, posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w myśl §. 15. regulaminu, dzisiaj t. j. dnia 28. czerwca b. r. o godzinie 6tej wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym:

1) Sprawozdanie i ostateczne wnioski komisyi, wybranej dla rewizyi kontraktu z towarzystwem oświetlenia gazowego. Sprawozd. rad dr. Wolski.

2) Oznaczenie porządku, w jakim pełnić będą swe funkcye wybrani zastępcy członków rady administracyjnej, fundacyi hr. Skarbka.

3) Wyznaczenie rocznego kredytu na potrzeby rady szkolnej okręgowej dla miasta Lwowa. Sprawozd. radny p. Starkel.

— **Wypadki miejscowe.** Dnia 26. b. m. odebrał sobie życie w własnem pomieszkaniu przez zażycie fosforu właściciel domu pod l. 401 4/4 Adam Z, mający lat 65, ojciec 3 dzieci. Od dłuższego czasu trwający spór sądowy o własność przezeń zamieszkałej realności, tudzież wynikłe z tego powodu niesnaski domowe miały być przyczyną tego samobójstwa.

— Michał Siegel 13letni chłopak strzelił dnia 26. b. m. z blaszanego trzonka od parasolki, który nabił prochem i skaleczył się kawałkiem trzonka przez wystrzał oderwanym w szyję tak ciężko, że go do szpitalu oddać musiano.

— **Wyścigi konne**. Na poniedziałkowych wyścigach odbyło się pięć biegów:

Bieg I. Nagroda dam, srebrny puhar Udział brały: ogier hr. Stefana Zamojskiego „Sygnał“ i klacz hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa „Sylfida“ Zwyciężyła przebiegłszy milę angielską w 2 min. 32 sek. Sylfida.

Bieg II. Nagroda rządowa 500 złr. w. a. Biegł tylko ogier pana Kaliksta Ochockiego „Misio“ i odbywszy metę 2 mile angielskie w 5 min. 10 sek. otrzymał nagrodę.

Bieg III z nagrodą cesarską 300 dukatów. Meta 1 1/2 mili angielskiej Wygrała klacz hr. Jana Tarnowskiego „Kukułka“

Bieg IV. Meta raz w koło toru (960 sążni) Brały w nim udział klacze: hr. Stefana Zamojskiego „Koncesya“, hr. Jana Tarnowskiego „Niczego“, i Kaliksta Ochockiego „Pamiątka“; zwyciężyła „Koncesya“.

Bieg V. z nagrodą składkową 600 złr. i metą 3 mil ang. i z 16 przeszkodami. Otrzymała nagrodę klacz Kazimierza Tuczyńskiego „Lightfoot“

— **Klęski elementarne**. W powiecie przemyślańskim spadł 8, 14. i 15 b. m. deszcz nawalny z gradem, który wyrządził znaczne szkody w polu, a mianowicie w gminach: Kurowice, Przemyślany, Krościenko, Wołków, Bryków, Sołowa, Uszkowice, Czupernosów, Wojciechowice, Brzuchowice, Jańczyn, Biłka, Żędowice, Błotnia, Tuczna, Kosteniów, Ładańce, Wyżniany, Firlejów i Meryszczów. — Dnia 18. i 19. b. m. spadł grad w powiecie przemyskim i uszkodził zasiewy w Śliwnicy, Krasiczynie, Korytnikach, Maćkowicach, Sierakościach, Podmojściu, Axmanicach, Berendowicach, Kormanicach, Fredropolu, Młodowicach, Kniażycach, Wituszyńcach, Grochowcach, Dubiecku, Sielnicy i Hucisku. — W powiecie przemyślańskim spadł 6. b. m. silny deszcz nawalny z gradem. Woda w Dniestrze wezbrała i ogromne wyrządziła szkody w 22 wsiach położonych nad jego brzegami. Ośm osób utonęło a jedną kobietę zabił piorun.

— **Nieszczęsne wypadki**. Przy wydobywaniu nafty w Męcinie w powiecie gorlickim wyrobnik Jakób Szkaradek wpadł dnia 15. b. m. do szybu i na miejscu się zabił. — W Błozwi wielkiej w powiecie rudeńskim utonęło dnia 15. b. m. w jamie napełnionej wodą dwuletnie dziecię włościanina Seńka Filipiaka. — Dnia 17. b. m. w Rzepniku suchym w powiecie gorlickim utonęła czteroletnia córka włościanina Franciszka Bartusiaka. — W Jodłowej w powiecie pilzneńskim powiesił się dnia 17. b. m. włościanin Mateusz Sambora. Przyczyna samobójstwa niewiadoma. — W Dzurowie w powiecie śniatyńskim utonął dnia 14. b m. 11letni chłopak Jędrzej Watamaniuk. — W Szczucinie w powiecie dąbrowskim przy kopaniu studni zasypała ziemia dnia 14. b. m. trzech włościan, z których dwaj w miejscu zginęli a trzeci bardzo ciężko skaleczony został. — W Kułaczynie w powiecie śniatyńskim powiesił się dnia 19. b. m. włościanin Mikołaj Umulak. Przyczyną samobójstwa była melancholia. — W Ostrowie w powiecie ropczyckim piorun zabił w polu dnia 16. b. m 10letniego pastucha Józefa Golonkę. — W Serecie pod Tarnopolem utopiła się dnia 15 b. m. Anna Korduba przy praniu bielizny. — W Cerkowni w powiecie dolniańskim ut nął dnia 16 b. m. włościanin Iwan Pokryszka, a w Trościaniu w tymże samym powiecie utonęło dziecię jednego z tamtejszych włościan — W Krystynopolu w powiecie sokalskim utonął w Bugu dnia 17. b m. chłopak Jakób Porrada.

— **O obchodzie uroczystości jubileuszu papiezkiego** otrzymujemy następującą obszerniejszą nieco od dawniejszej — korespondencyę;

Buszcze, 20 czerwca. — Przed sumą wyszła procesya z domu plebanalnego do kościoła. Cała droga ubrana była majem i kwiatami. Zewnątrz kościoła jaśniało Imię Najśw. Panny lampami oświecone. Wszedłszy do kościoła stanęła procesya na środku, gdzie wśród mnóstwa kwiatów i światła umieszczony był portret Ojca św. uwieńczony girlandą z najpiękniejszych kwiatów, a nad portretem wznosiło się przenajświętsze Imię Jezus z różnokolorowych lamp ułożone. Po krótkiej przemowie, zapytał proboszcz przytomnych: Czy kochają swego Papieża Piusa IX? Czy będą mu posłuszni i wierni aż do śmierci? czy obiecują modlić się ustawicznie, ażeby mu Bóg dał dożyć zwycięztwa prawdy? Na co przytomni wszyscy jednogłośnie odpowiadali: kochamy, będziemy posłuszni, obiecujemy modlić się; a nie przestając na tem, za każdą razą wołali z uniesieniem: Niech żyje jak najdłużej kochany nasz Papież Pius IX. Była to scena nie do opisania, którą proboszcz tak był wzruszony, że zaledwie mógł dokończy ćswoją przemowę. Następnie odśpiewano hymn na cześć Papieża. Podczas sumy mówił prześliczne kazanie o znaczeniu papieztwa i o koniecznej potrzebie ścisłego trzymania z Papieżem i posłuszeństwa Papieżowi ze strony wiernych, znany ze swojej wymowy katecheta gimnazyalny z Brzeżan ks Nieświatowski Po sumie odśpiewano po raz wtóry hymn na cześć Papieża na cmentarzu kościelnym pod figurą Pana Jezusa, wzniesioną tamtego roku na pamiątkę Soboru Watykańskiego. W kamienny postument tej figury wprawiono teraz blaszaną tablicę, z pięknie udanem popiersiem Piusa IX. i z napisem uwieczniającym tę jedyną w Kościele katol. rocznicę, że Pius IX, 257my Papież, pierwszy dopiero po św. Piotrze obchodził 16. czerwca 1871 roku 25letni jubileusz papiezki Figura przystrojona była w chorągwie, kwiaty i lampy.

Zebrani u proboszcza goście przyznali, że w tak gorących dla Kościoła czasach, rocznicę tak gorąco przez Katolików oczekiwaną, na cześć tak gorąco ukochanego Papieża, nie wypadało obchodzić zimnem oficyalnem nabożeństwem, ale słusznie i sprawiedliwie potrzeba ją było uczcić jak najserdeczniejszym obchodem. Na wniesiony przez Proboszcza toast za Ojca św., wszyscy powstali z uszanowaniem i zawołali: Wiwat! Niech żyje Papież Pius IX.

Dodać i to potrzeba, że 16go obchodzono także w innych miejscach okolicznych tę wielką rocznicę uroczystem nabożeństwem, a do spowiedzi tyle się wiernych zgłosiło, że nabożeństwo zapowiedziane na godzinę 8mą odbyło się dopiero o godzinie 11tej.

W niedzielę także bardzo wielu przystępowało do przyjęcia św. Sakramentów.

— **Ciekawa wystawa** Dziennik *la Patrie* donosi, że przy ulicy du Bac pod Nr. 9tym założony został bardzo ciekawy magazyn, w którym są nagromadzone wszystkie przedmioty i kosztowności, jakie bądź to stopione, bądź w popiół obrócone, lub też zniszczone przez pożar w domach położonych przy zbiegu ulic de Lille i du Bac Widzimy tam: naczynia srebrne na wpół stopione, zegary, których wahadła i ozdoby zaledwie w połowie, a nawet w trzeciej lub w czwartej części pozostały; sztuki srebrne pięcio-frankowe podobne dziś do sztuk pięciofrankowych z cukru wyrobionych; stosy talerzy z porcelany chińskiej, tworzące niby miseczki fantastyczne i dziwaczne; mały muszkiet do wpół spalony, nareszcie kawałki szkła czeskiego i weneckiego W owym to magazynie zbierają składki na korzyść nieszczęśliwych pogorzelców z tych ulic

— **Kanał suezki**. Dochody z przepływu okrętów przez kanał ciągle zwiększają się, i wynoszą 350 do 400 tysięcy franków. Miesiąc grudzień r. z. był najpomyślniejszy; dziennie bowiem przepływało po 14 okrętów, a dochód z tego miesiąca przyniósł do 800 tysięcy franków. Oprócz innych przyczyn, wzrost dochodu pochodził z tąd, że rząd turecki dla uśmierzenia zbuntowanych Wahabitów, zmuszony był wysłać przez kanał wiele naładowanych wojskiem okrętów. Jakkolwiek administracya kompanii pod niektóremi względami wiele pozostawia do życzenia, wszelako pod względem posunięcia robót kanałowych, znakomitą okazała działalność. W dniu otwarcia i poświęcenia kanału pogłębienie go wiele jeszcze pozostawiało do życzenia, tem więcej, gdy w pierwszych zaraz dniach potem zamuliły go silne zawieje piasku. Dziś pod tym względem nie ma już żadnej przeszkody. Okręty znacznej objętości, przepływają tu z łatwością, i jakkolwiek ruch na kanale znacznie powiększył się, nie słychać wszakże o żadnym wypadku, starciu się lub rozbiciu statków. — Ciągła praca około pogłębienia, początkowe trudności w żegludze usunęła. Wprawdzie otrzymany dochód nie pokrył dotąd kosztów zarządu i konserwacyi; pochodziło to atoli z tąd, że osiągnięte zyski obracane być musiały na wykończenie robót kanałowych Obecnie kanał ma 8 metrów głębokości i 20 metrów szerokości, jak to w pierwiastkowym planie było zakreślone. Można więc przyjąć za pewnik, że w przyszłości dochody pokryją dostatecznie koszta zarządu i eksploatacyi, lubo akcyonaryusze wiele jeszcze lat na pozyskanie dywidendy muszą oczekiwać. Główniemi dziś korzyściami są te, że kanał jest już ukończony, i że okręty wszelkiego objemu z bezpieczeństwem po nim przepływać mogą. Dotąd sami prawie Anglicy z żeglugi tej korzystają, co pochodzi jużto z przewagi ich marynarki, już z wysokiego znaczenia ich osad i handlu. Z dwudziestu okrętów kanał przebywających dziewiętnaście jest angielskich, z czego zapewne powstała wieść o zamierzonem odstąpieniu praw teraźniejszej kompanii na rzecz towarzystwa angielskiego. Prawdziwości tych pogłosek zaprzeczają najwyżsi urzędnicy zarządu.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia 27. czerwca. Dnia 26. b. m. obradował wydział budżetowy delegacyi Rady państwa. Na tem posiedzeniu minister Holzgethan przedstawiając preliminarz budżetu na r. 1872 obliczył dochody państwa na 309 milionów złr., a rozchody, wliczając w to wydatek na wspólne sprawy, na 346 milionów złr; niedobór do pokrycia wynosi więc 37 milionów złr. Minister skarbu oświadcza, że dla pokrycia niedoboru wypadałoby wypuścić tytuły renty w ten sposób, jaki proponowany był w projekcie rządowym na 60 milionów; dalej wykazuje, że zgodnie z postanowieniami ugody, aż do r. 1872 łącznie, 76 milionów renty przeznaczonych jest do wypuszczenia, z których po odliczeniu 28 i pół milionów na potrzeby r. 1871, pozostaje jeszcze na r. 1872 47 i pół milionów wartości imiennej, a właściwie 28,850.000 wartości obiegowej. Tym sposobem z niedoboru 37 milionów wypadnie jeszcze tylko 8,150 000 złr niepokrytych Według obliczenia Wydziału, które naznacza rozporządzalną rentę na r. 1872 na 56 milionów wartości imiennej, a właściwie 33,780.000 wartości obiegowej, niedobór niepokryty wynosiłby tylko 3,220 000 złr. Minister skarbu spodziewa się łatwo pokryć tak nieznaczną resztę.

Na przyszłem posiedzeniu rozpoczną się obrady nad budżetem ministerstwa wojny.

Komisya budżetowa Izby wyższej Rady państwa załatwiła część preliminarza na rok 1871 zgodnie z uchwałami Izby niższej, a dnia 27. b. m. obradowała nad ustawą finansową; z początkiem zaś przyszłego tygodnia rozpoczną się obrady pełnej Izby nad budżetem.

Na posiedzeniu delegacyi węgierskiej toczyły się d. 27. b. m. rozprawy nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Zsedenyi ganił politykę hr. Beusta, zaś Kemeny Szechen i Pulsky oddają jej pochwały; reprezentant rządu baron Orcsy oświadczył, iż podstawy traktatu paryskiego zostały także zachowane za zgodą Moskwy i w uchwałach tegorocznej konferencyi londyńskiej zwołanej w sprawie czarnomorskiej. Mowca dalej oświadcza, że monarchia austryacko-węgierska w dobrych zostaje stosunkach ze wszystkiemi państwami zagranicznemi Między Turcyą a Rosyą nie zaszło wcale takie zbliżenie, któreby mogło zagrażać Austryi.

Z Pragi telegrafują, że faktem dokonanym jest ugoda z reprezentacyą większości sejmowej, tudzież nominacya Riegera ministrem krajowym dla Czech Przewódzcy czescy pragną dać Niemcom wszelkie możliwe gwarancye co do autonomii narodowościowej.

Z Paryża 27. czerwca. *Figaro* donosi, że wszyscy książęta Orleańscy udają się do Frohsdorf (miejsce pobytu hr Chamborda pod Wiener Neustadt). Zgromadzeni tam książęta obu linij burbońskich postanowili przyjąć taką konstytucyę, jaką sobie Francya nada, i w żadnym razie nie zamącać obecnego stanu rzeczy.

Za rozporządzeniem ministra skarbu, ustanowioną została w Londynie francuska ajencya finansowa dla czynności pożyczki francuskiej i wypłaty kuponów. Kurs wekslowy na Londyn będzie 25·30 za funt sterling.

Do d 27. czerwca nie zwołano sądów wojennych. Sędziowie wojskowi udali się do miast portowych, aby tam przesłuchiwać więźniów. Adwokata Floqueta uwolniono.

Wniosek do ustawy o zaprowadzeniu nowych podatków proponuje przywrócenie stępla dziennikarskiego, mianowicie po 6 centymów od egzemplarza od dzienników paryskich, a po półtora od dzienników wychodzących na prowincyi.

Daily News donosi, że wielka rewja wojskowa ma się odbyć niezawodnie we czwartek.

Telegramy „Unii.“

Wiedeń 28. czerwca. Wiadomość z Wersalu o radzie familijnej Orleanistów i Bourbonów jest fikcyą prostą.

Frankfurt 27. czerwca. Jutro rozpoczną się znowu konferencye będące dalszym ciągiem traktatu pokojowego. Hr. Arnim przybył tu dzisiaj.

Florencya 27. czerwca. Minister sprawiedliwości przygotowuje nową ustawę karną, w której kara śmierci zniesiona, oraz podaje projekt ustawy reformującej sądy przysięgłych.

Londyn 27. czerwca. Wiadomość, jakoby Napoleon miał co rychle manifest ogłosić, zaprzeczona. Napoleon wprawdzie nie traci nadziei, ale postanowił czekać jeszcze.

Sprawy krajowe.

Galicyjska kasa oszczędności. Wyjątek z działu rachunkowego sprawozdania Dyrekcyi za rok 1870. (Ciąg dalszy)

Restauracya wykonaną została według planu i pod kierownictwem c. k. nadinżyniera pana Hranatsch, i za ofertami reputownaych przedsiębiorców. Komitet wysadzony z grona Dyrekcyi kasy miał na oku wszelkie czynności, a w ważniejszych potrzebach rozstrzygała Dyrekcya na swoich posiedzeniach w porozumieniu się z rzeczonym nadinżynierem; przedkładane zaś przez niego od czasu do czasu rachunki sprawdzała buchalterya, tak co do cen taryfowych jako i do rzetelności cyfry. — Akta przedłożone towarzystwu na walnem zgromadzeniu świadczą, iż mimo rozpisanego w roku 1868 konkursu celem nabycia na pomieszczenie kasy oszczędności odpowiedniego domu lub gruntu pod budowle, nie znalazło się nic stosowniejszego; a głównym celem było to aby ulokować

kasę stale, bezpiecznie, wygodnie i przystępnie, co też pomyślnie osiągnąć się dało; przy czem i to jeszcze na dobro wychodzi, iż kasa w swej trzypiętrowej kamienicy nie zajmując nawet całego piętra, nie będzie w kłopocie rozprzestrzeniać się, jeżliby nowe jakie czynności w zakres działań swoich przybrać miała. — Co zaś do kosztów na tę kamienicę wyłożonych, dość powiedzieć, iż dochód czysty z niej za rok 1870 zbliża się do 8000 zł, a więc kapitał na kamienicę użyty przyniósł nieco więcej niż 5 procent.

Stan funduszu emerytury dla urzędników i sług galicyjskiej kasy oszczędności, tudzież dla wdów i sierót po nich, był z końcem r. 1869 wartości obiegowej 88.334 zł. 66 c., a wartości imiennej — złr. c. 95.744 16

Przez r. 1870 powiększył się:
Z przydzielenia mu 4tej części zysku z obrotu funduszów Zakładu w roku 1869 6.832 złr. 25 c.
Pobranemi 5% od płacy niektórych urzęd. 96 zł. 42 centów.
Prowizyą własną, tudzież zyskiem z różnicy kursu na nowo dokupionych (do uzupełnienia) efektach 6.938 zł. 68 c. — 13.867 35

109.611 51

a zmniejszył się wypłaconemi pensyami emerytal. o — 770 —

tak, iż wartość imienna funduszu tego z końcem r. 1870 wynosi . . . 108.841 51

którą to sumę składają: — złr. c.
Listy zastawne galic. banku hipotecznego (6%) wartości imien . . . . 49.500 —
Oblig. pier. kolei Karola Ludwika II emisyi (5%) wartości imien. . . . . 55.500 —
Obligacye pożyczki loteryjnej z roku 1860 (5%) wartości imien. . . . . . 1 000 —
Książeczka wkładk. galic. kasy oszczędności (5%) wartość imien. 138 17
Prowizya z roku 1870 zaległa . . . 2.703. 34
(Razem jak wyżej) 108.841 51

której to sumy wartość obiegowa z uwzględnieniem kursu z dnia 31 grudnia 1870 jest 101.285 26

Fundacya nagród kasy oszczędności dla sług lwowskich,

pod imieniem ś p. Felicyana Korab' Laskowskiego.

Od stanowiącego tę fundacyę kapitału nietykalnego 4 700 zł. w 6procentowych listach zastawnych galicyjskiego banku hipotecznego, prowizya za rok 1870, wraz z prowizyą od prowizyi, tudzież z prowizyą z poprzedniego roku pozostałą, uczynił razem . . . . . 288 zł. 82 c.

Z tej sumy rozdała dyrekcya d. 1. stycznia 1871: 17 sługom nagród w ogóle w kwocie . . 280 „ — „

Pozostaje do dalszego na r. 1871 rozrachunku z prowizyi . 8 „ 82 „

Co do ruchu gotowizny.
Tej w ciągu r. 1870 wpłynęło . . . 5,522.831 „ 37½ „
Tej w ciągu r. 1870 wypłacono . . , 5,466.232 „ 29 „
Zatem całoroczny ruch gotowizny był . 10,989.063 „ 66½ „
w porównaniu z rokiem poprzedzającym większy o . . . . 946.321 „ 98½ „

Z tego okazuje się, iż średni ruch gotowizny dzienny w 282 dniach czynności kasy (albowiem w niedzielę, święta i ostatni tydzień w roku kasa jest dla publiczności zamknięta) był 38.968 „ 31 „

Z zestawienia dat ruchu ogólnego spraw kasy co do liczby stron z nią do czynienia mających i obrotu pieniędzy, okazuje się, iż przez rok 1870 w 282 dniach było:
wkładek na książeczki i dokładek 17.638,
a wpłaty z książeczek . 16.952.

Średnio więc dziennie zgłosiło się 63 osób z wkładkami, a 60 o wypłatę z książeczek czyli w ogóle 123 osób.

Według dziennika wkładek i zwróceń, największa dzienna liczba osób z wkładkami była 187 (dnia 11. stycznia), najmniejsza 15 (dnia 26. lutego); — zaś o wypłatę z książeczek największa dzienna liczba osób 154 (dnia 4. lipca), najmniejsza 7 (d. 22 stycznia).

Co do kwot pieniężnych, średnia dzienna kwota wkładek była 8.096 zł. 46 c., zwróceń zaś 8.092 zł. 82 c.

Największa suma dzienna wkładek była 41.070 zł. 46 c. (dnia 5 sierpnia), najmniejsza 866 złr. 50 c (dnia 26. lutego); największa zaś suma dzienna na książeczki zwrócona wynosiła 34.379 złr. 42 c, (dnia 23. czerwca), a najmniejsza 162 złr. 71 c. (dnia 21 stycznia.

Liczba innych wypłat i poborów wynikających z pożyczek hipotecznych, na zastawy i zaliczki na rachunki bieżące, z eskontu obligacyi wylosowanych, z obrotu papierów publicznych itd. itd była w ogóle 3.629.

W ogóle tedy było w r. 1870 załatwionych spraw kasowych 38.219, to jest o 1490 więcej niż w roku poprzednim. (D. n)

Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Vogel.

Kursa z dnia 27. czerwca 1871.

godz. 2 min. 00 popołudniu.

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 121 00 Akcye kredyt. węg. 111.50 Anglo-austr. 249.10. Akcye Karola Ludw 251 00. Kolej siedmiogrodzka 173 00. Kolej południowa 173 30. Kolej Alf. 178 10 Kolej państwowa 000 00. Kolej lwowsko-czerniowiecka 174.75 Napoleondor 9.90. Kolej wsch. 164.26. Kolej północna 230.00. Kolej Rudolfa 162.25 Kolej węg. wschodnia 85.00. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 75.00. Losy z 1864 roku 126.80. Usposobienie: mocne

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).

(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m. 42 rano.
„ „ 8 „ 7 wiec.
„ „ 3 „ 30 rano.
Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
„ „ Brod. i Złoc. 8 „ 52 rano.
„ „ „ „ 11 „ 50 wieczór.
Przychodzą z Krakowa do Lwowa o godz. 7 m 37 rano.
„ „ „ o „ 11 wieczór.
„ „ 8 wieczór.
Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. rano.
2 „ 30 min. w nocy.
„ „ z Brod. i Złoc. „ 7 „ 24 wiecz
„ „ „ „ „ 2 „ 50 w noc

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ „ o „ 12 „ 12 wiecz.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o „ 6 „ 53 wiecz.
„ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

(Nadesłane.)

Przypomnienie.

Wszyscy życzący sobie kupić lub zamieniać **zegarki** zechcą się udać do fabryki **Filipa Fromm Rothethurmstrasse Nr. 9 we Wiedniu** listownie lub osobiście.

Firma ta dostarcza **wszelkie w dziennikach ogłoszone gatunki zegarków o 1 złr. a. w. taniej,** jak inne, i zaręcza pisemnie za lat 5 trwania swych fabrykatów

Potrzebujący raczą się pisemnie zgłosić.

Lwów, z Izby handlowej dnia 27. czerwca.

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
I. Akcye za sztukę		
Kolei gal. Karola Ludwika	250 50	251 50
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	174 00	175 00
Banku hip. g. z wpł. 50%	129 50	131 00
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Tow. kred. gal. w. a. 5%	84 75	85 25
Tow. kred. gal. w. a. 4%	75 50	76 00
Banku hipot. galic. 6%	89 50	90 00
Galic. zakładu kred. włościańskiego	90 50	91 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 10	75 60
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	00 00	100 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 78	5 85
Dukat cesarski	5 82	5 88
Napoleondor	9 82	9 90
Półimperyał rosyjski	10 00	10 15
Rubel srebrny rosyjski	1 90	1 95
papierowy	1 63	1 64
Pruskie bilety kasowe	1 83	1 84
Srebro	121 00	123 00
Wiedeń dnia 25. czerwca.		
Papiery państwa ustr.		
5% renta austr w a.	59 50	59 60
„ „ srebrem	69 20	69 25
pożyczka ost z r 1839	291 50	293 00
Pożyczka loter. z r. 1854	100 10	100 20
„ „ „ 1860	99 80	100 90
„ „ „ 1864	126 80	127 00
„ podatk „ 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	124 25	124 75
Oblig indemniz galic	75 00	75 50
„ „ bukow	73 50	74 00
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackie	248 30	248 50
Centralny bank	61 00	63 00
Kredytowy zakład	290 20	290 40
Franko-Austryackie	121 00	121 25
Galicyjskie dla handlu i przem	000 00	100 00
Generalbank	91 00	91 50
Hipoteczny bank galicyjski	136 00	136 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austryacki	782 00	783 00
Vereinsbank	106 75	107 00
Akcye przemysłowe.		
Budownicz Towarz austr	82 20	82 40
Borysł. Petrol Comp.	00 00	00 00
Forstpr Hand Gesell	36 25	37 75
Akcye kolejowe.		
Alföldzka	177 50	178 00
Karola Ludwika	250 25	250 50
Północna Ferdynanda	2287 00	2290 00
Franciszka Józefa	203 00	203 50
Lwowsko-Czerniow. Jassy	174 00	174 50
Rudolfa	162 00	162 50
Siedmiogrodzka	173 25	173 50
Staatsbahn	424 00	425 00
Południowa	179 00	179 25
Tramway wied.	222 00	222 50
Łupkowska	162 50	162 75
Węgierska północna	164 25	164 50
„ wschodnia	85 25	85 50
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 50	90 00
Bank włościański galicyjski	90 50	91 00
Tow. kred ziem. gal 4%	76 00	76 00
„ „ „ „ 5%	84 25	84 25
Bank nar austr. 5% m. k.	96 90	97 10
Bank nar austr 5% w. a.	92 30	92 50
Bodencredit w srebrze 3%	106 25	106 50
Bodencredit w. a 5%	86 80	87 00
Kol. obl. z pier. 5% (wol od p. d. prc. srebr)		
Alföldzka kolej	88 90	89 10
Ferdynanda północna	105 00	105 20
Karola Ludwika dawn	105 00	105 25
„ „ z r 1867	100 00	100 50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90 50	91 25
„ „ „ z III. em	84 25	84 40
Rudolfa	91 50	91 75
Siedmiogrodzkiej	88 90	89 10
Południowej kolei	110 40	110 60
Państwowej kolei	138 50	139 00
(10% podat. prc. srebr.)		
Czeska zachodnia	96 00	96 50
Elżbiety nowa	102 00	103 00
(10% podat., prct. w. a.)		
Elżbiety dawne	92 60	92 80
Ferdynanda północn. m. k.	90 75	91 25
„ „ w. a.	87 00	87 75
Papiery loteryjne.		
Losy zakładu kredytowego	174 50	175 00
„ Rudolfa	15 00	15 00
„ Stanisławowskie	28 00	30 00
„ Keglevich	15 00	17 00
„ hr Palfy	29 00	30 00
„ ks. Salm	39 00	40 00
„ hr. St. Genoi	29 00	30 00
„ ks. Windischgrätz	21 50	22 50
„ hr. Waldstein	23 00	24 00
„ ks. Klary	38 00	39 00
Dewizy (3-miesięczne).		
Hamburg 100 mark. b	91 30	91 40
Paryż 100 frank.	48 75	48 85
Londyn 10 ft szterl.	121 15	124 25
Frankfurt 100 zł oł w p N	103 40	103 50

Spostrzeżenia meteorologiczne w miesiącu czerwcu 1871.

Dnia	Barometer 7h	Barometer 2h	Millimeter 9h	Millimeter M.	Stopień ciepła wedle Celsiusa 7h	2h	9h	M.	Ciśnienie pary millimetr. 7h	2h	9h	M.	Wilgoć powietrza w % 7h	2h	9h	M.	Stan nieba 0—10 7h	2h	9h	M.	Wiatru kierunek i siła 7h	2h	9h	Ozonometer 0—10 7h	2h	9h	M.	Opad atmosferyczny millimetr. i uwaga
24	736 75	736·02	735·69	736·01	14·3	21·8	15·1	17·07	8 49	9·65	10 13	9·42	71	50	79	66 7	4	3	0	2 3	SO 1	SO 1	— 0	6	5	5	5 3	—
25	734·75	—	—	—	17·0	—	—	—	10·62	—	—	—	74	—	—	—	2	4	1	2·3	S 1			5	—	—	—	—

OGŁOSZENIA.

Wydawca, Ks. Otton Hołyński. — W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A Vogla.